

Islamskie podręczniki promują przemoc i nienawiść

Niedawny raport MEMRI z 2017 r. udokumentował popularyzowanie podręczników ISIS na działającej w Europie platformie społecznościowej Telegram.

Sprawa ilustruje dwie kluczowe części agresywnego posługiwania się narracją ISIS w mediach społecznościowych i w edukacji. Podręczniki, co nie zaskakuje, pełne są obrazów i terminologii związanej z dżihadem przemocy. Oczywiście można tego oczekiwać od najbardziej na świecie osławionej grupy terrorystycznej.

Problem nietolerancyjnej, pełnej supremacji i przemocy zawartości podręczników szkolnych w świecie muzułmańskim – od Afryki Północnej do Pakistanu – był problemem społecznym już od dziesiątków lat, na długo przed powstaniem Państwa Islamskiego.

Kampanie na rzecz zmiany toksycznych treści podręczników w Pakistanie i Arabii Saudyjskiej wywołały wysoki poziom zainteresowania ze strony rządu USA. Problem jest jednak znacznie ogólniejszy i istniał na długo przed powstaniem mediów społecznościowych, które ułatwiły najnowszą falę mobilizacji dżihadystów.

Sprawa nadal stanowi przedmiot niepokoju polityków; nieujawnione badanie Departamentu Stanu USA z 2013 r. dotyczące podręczników saudyjskich zobaczyło światło dnia dopiero w 2016 r. dzięki Freedom of Information Act.

W październiku 2013 r. MEMRI opublikował obszerne badanie podręczników używanych w szkołach państwowych (nie w prywatnych madrasach islamistycznych) w Pendżabie, Sindh, Beludżystanie i Chyber Pachtunchwa, które pokazało, jak uczniowie są indoktrynowani koncepcjami przemocy i męczeństwa, jak również nienawiścią do niemuzułmanów.

Trzy lata później publicystka pakistańska, Zubeida Mustafa, lamentowała nad głęboką nietolerancją obecną w podręcznikach, po opublikowaniu niezmiernie krytycznego raportu o tym, że te podręczniki "gloryfikują wojnę, 'odczłowieczają' niemuzułmanów, przyjmują jednowymiarowe spojrzenie na rzeczywistość, wypaczają historię i stereotypizują kobiety".

Starania Jordanii w październiku 2016 r. o uczynienie podręczników mniej sekciarskimi i nietolerancyjnymi spotkały się z paleniem książek i gniewną działalnością w mediach społecznościowych. W nowych książkach był obrazek kobiety bez chusty na głowie i do tekstów włączono chrześcijan jordańskich. Wśród reakcji na te nowe, stonowane podręczniki, prym wiódł Jordański Związek Nauczycieli, od dawna zdominowany przez islamistów, jak również Islamski Front Działania (Bractwo Muzułmańskie w Jordanii). Rzecznik związku nauczycieli narzekał, że liczba wersetów koranicznych w podręcznikach do nauki arabskiego od 5 do 10 klasy zmalała z 261 do zaledwie 44.



Podręcznik do 3 klasy; Afganistan

Wrzawa w Jordanii podkreśla podstawowy problem reform podręczników. To nie są szkoły religijne, ale szkoły państwowe. Wyzwanie nie jest ograniczone do podręczników, ale obejmuje nauczycieli i uczelnie kształcące nauczycieli, które od dawna są synekurami dla islamistów.

Jednak, mimo tych głęboko zakorzenionych problemów, nastąpił pewien postęp, przynajmniej na zapisanych stronach. Miejscowi intelektualiści liberalni, tacy jak wspomniany Mustafa, Abdul Hamid Al-Ansari z Kataru, Ibrahim Al-Buleihi z Arabii Saudyjskiej i inni stawiają wyzwanie wobec *status quo*. W niektórych miejscach przyznaje się istnienie mniejszości etnicznych i religijnych i są one mniej demonizowane. Po upadku Kadafiego Libia uznała niearabskie języki mniejszości i

dała możliwość nauczania ich w szkołach. (...)

Uratowanie historii islamskiej przed islamistami może być jednak tylko częścią znacznie szerszej edukacji humanistycznej, która musi także obejmować muzykę i sztukę. Nie chcę przez to powiedzieć, że lepszy i bardziej tolerancyjny system edukacyjny jest jakimś rodzajem antydżihadystycznego panaceum. Radykalizacja jest skomplikowanym procesem i wiodąca ideologia jest ważna, ale jest tylko jednym z kilku kluczowych czynników. A islamska wersja historii jest potężna, ponieważ mimo wybiórczości jest osadzona w historii.

Alberto M. Fernandez. Autor jest wiceprezesem MEMRI.

Tłumaczenie MEMRI

Źródło: <http://www2.memri.org/>